



STANOWISKO

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” 7 kwietnia br. zajęła stanowisko ws. działań propagandowych rządu wymierzonych w KGHM Polską Miedź. Stanowisko wysłano do wiadomości Premiera, Ministra Skarbu Państwa, Prezesa Zarządu i Rady Nadzorczej KGHM.

„Już dwa miesiące na kopalni „Rudna” trwa istny cyrk przypominający „kropka w kropkę” przygotowania do słynnych „gospodarskich wizyt” z czasów PRL-u, tych za czasów Edwarda Gierka. Piewcy propagandy minionej epoki mogą uczyć się od obecnych propagandystów. Cały ten cyrk odbywa się na specjalne zamówienie, bo wróble już ćwierkają, że w dniu 17 kwietnia 2014 r. na kopalnię „Rudna” ma przybyć z „gospodarską wizytą” pierwszy kłamca III RP – premier rządu Donald Tusk.

Pracownicy rejonu R-IX przyozdabiają z rozmachem chodniki, komory i co tylko się da, zaś kierownictwo kopalni oraz członkowie Zarządu zamiast zajmować się produkcją systematycznie kontrolują postępy prac dekoratorskich. Od podszycia poprzez drogi dojazdowe aż do oddziału G-25 wylewa się hektolitry farby, zużywa siatki ochronne do obudowy, opisuje i znakuje wszystko, co tylko wpadnie pod drodze w oko. Przygotowuje się nawet specjalny podświetlany neon, który ma zostać zapalony jako symboliczne uruchomieniu wydobywania na poziomie 1200 m. w rejonie tzw. Głogowa Głębokiego Przemysłowego.

Ostatnio takie „przedstawienie” pracownicy Rudnej oglądali w latach siedemdziesiątych, podczas wizyty tow. Gierka i Jaroszewicza. A co niektórym wydawało się, że czasy „propagandy sukcesu” i malowania trawy na zielono mamy już za sobą. Pracownicy z politowaniem przyglądają się temu przedstawieniu i tworzeniu kolejnej fikcji na potrzeby rządowego pijaru. Kłamstwo i koloryzowanie rzeczywistości stały się jedyną i naczelną zasadą ich działania.

Politycy Platformy Obywatelskiej oraz nominowani przez nich podwładni do kierowania spółkami, kontrolowanymi przez skarb państwa, od sześciu lat systematycznie niszczą przemysł miedziowy w Polsce. Przeszkadza im nawet „Polska Miedź” w nazwie firmy. Dalej tworzą fikcję i będą przedstawiać pracę w kopalni na podstawie pijarowskich przekazów.

Pracownicy KGHM-u nie zapomnieli kto:

- oszukał pracowników „Polskiej Miedzi” dążąc do całkowitej prywatyzacji spółki. Tylko dzięki zdecydowanej postawie pracowników i przeprowadzeniu strajku ostrzegawczego odstąpiono od całkowitej sprzedaży akcji spółki,
- wprowadził niespotykany na światową skalę haracz nazywany „podatkiem od miedzi i srebra”, którego skutkiem jest dodatkowe finansowe drenowanie KGHM-u,
- pozbawia Spółkę możliwości rozwoju poprzez dalsze systematyczne ograbianie spółki z zysku,
- odmawia przyznania koncesji na poszukiwanie i dalszą eksploatację złóż miedzi na terenach górniczych przylegających do obecnie eksploatowanych,
- sprzedał aktywa telekomunikacyjne (Polkomtel i Dialog), które stanowiły zabezpieczenie na czas dekonjunkury na rynku miedzi,
- zyski spółki wywiózł z kraju poprzez raje podatkowe i przeznaczył na inwestycje zagraniczne, a na kolejne wydatki systematycznie i niebezpiecznie się zadłuża,
- rozwinął do ogromnych rozmiarów korupcję polityczną poprzez zatrudnianie swoich partyjnych „pociotków” na wysokopłatnych stanowiskach i niespotykane rozmnożył etaty w Centrali – dawne Biuro Zarządu,
- pozbawia pracowników przez ostatnie 6 lat rewaloryzacji stawek osobistego zaszerogowania i wyrównania spadku płacy realnej,
- łamie obowiązujące prawo, odmawiając powołania prawidłowo wybranych przez pracowników reprezentantów ich interesów w Radzie Nadzorczej i sztykuje za działalność związkową.

Widać jednoznacznie, że najważniejsze stało się dla nich skupienie na kłamstwie i tworzenie fikcji, a tak naprawdę to wszystko zmierza do zniszczenia przemysłu miedziowego w Polsce.

Nie nabierzcie Nas na tę medialną fikcję i po górnictwie przywitamy tych, którym zawdzięczamy ostatnie lata kłamstwa, lekceważenia, arogancji i hipokryzji. Protestujemy przeciwko dezinformacji i przedstawianiu warunków pracy w podretuszowanej rzeczywistości. Powinno się pokazać codzienne warunki, w jakich przychodzi nam pracować.”

Za SKGRM NSZZ Solidarność

NSZZ „Solidarność”
KOMISJA ZAŁADOWA
KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.
ODDZIAŁ ZAKŁADOWY „RUDNA”
PRZEMYSŁOWY
WYBÓRCA
BOGUSŁAW SZARNEK

NSZZ „SOLIDARNOSC”
KOMISJA MIĘDZYZAKŁADOWA
KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.
WYBÓRCA
PRZEMYSŁOWY
BOGUSŁAW SZARNEK

Przewodniczący Komisji Zakładowej
NSZZ „Solidarność” przy KGHM Polska Miedź S.A.
ODDZIAŁ „Polskowie - Sierżantowie”
BOGUSŁAW SZARNEK

Wesołego Alleluja!

Z okazji Świąt Wielkanocnych wszystkim czytelnikom i członkom „Solidarności” życzymy radosnego przeżywania Zmartwychwstania Pańskiego w rodzinnym gronie i wśród przyjaciół.

*Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi,
Komisje Zakładowe i Międzyzakładowe NSZZ „Solidarność”
oraz redakcja „Pryzmatu”*

No i znowu wybory?

Redakcja: No i znowu wybory do rady nadzorczej KGHM?

Józef Czyczerski: W tym pytaniu słycać nutę zwątpienia, a wydawałoby się, że to ja powinienem być zdegustowany, bo całą VIII kadencję rady nadzorczej spędziłem w sądach, zamiast na posiedzeniach rady bronić KGHM przed bezpardonowym niszczeniem przez polityków polskiego przemysłu miedziowego, który jest sumiennym płatnikiem budżetu państwa. KGHM daje Polakom pracę, za którą możemy utrzymywać nasze rodziny oraz pozytywnie wpływa na rozwój całego regionu. Kończy się trzyletnia kadencja i ogłoszono kalendarium wyborcze na następną – już IX kadencję.

Politycy nie zrezygnują, z wyznaczenia swoich zaufanych ludzi, którzy to będą pilnować politycznego interesu rządzących. My jako pracownicy mamy tylko 3 miejsca i powinniśmy wybrać takich przedstawicieli, którzy gwarantują powstrzymanie procesu niszczenia tego przemysłu. Takich, którzy są w stanie patrzeć na ręce władzy i skutecznie wykorzystywać opinię publiczną i możliwości prawne, broniąc naszych miejsc pracy. Mogą to zagwarantować osoby, które niejednokrotnie udowodniły, że potrafią być skuteczne, nie boją się władzy i nie wejdą z nią w układy. Nie możemy dać sobą manipulować, bo stawką są nasze miejsca pracy i byt naszych rodzin. Rządzącym obecnie chodzi o całkowite zniechęcenie, bo będą wtedy robić to, co im się podoba. Polska jest nazywana przez obecnie rządzących państwem demokratycznym, tak więc wszystkich powinniśmy obowiązywać ten sam porządek prawny. Tymczasem za rządów Tuska ministrowie postawili się ponad prawem i łamią zapisy ustawy. Wygląda jednak na to, że państwo Polskie ma tyle wspólnego z demokracją co platforma obywatelska z Obywatelami. Wydawało się, że w sądzie sprawa będzie oczywista, jednak okazało się, że teraz do sądu idzie się po wyrok, a nie po sprawiedliwość.

Jednym z zarzutów, jaki stawia mi minister odmawiając powołania jest to, że na posiedzeniach rady nadzorczej „**stawiałem interes pracowników ponad interes spółki, dobro akcjonariuszy i prawa rynku**”. Taka ocena sługusów partii rządzącej jest dla mnie wyróżnieniem i dowodem, że uczciwość wobec pracowników, którzy mnie wybrali, opłaca się bez względu na konsekwencje.

Redakcja: Pozostaje postawić pytanie: Dlaczego mamy nie korzystać ze swoich praw? Tym bardziej, gdy rządzący ograniczają nam je przecież coraz bardziej.

Józef Czyczerski: Ustawodawca uchwalił prawo, że w zakładach prywatyzowanych, pracownicy w demokratyczny sposób będą wybierali swoich przedstawicieli i tak się też działo przez 20 lat. Ale do władzy dorwała się Platforma Obywatelska i nie może zdzierżyć, że ktoś będzie patrzył im na ręce. Mają obecnie pełnię władzy i chcą robić to, co im się tylko podoba. Rozkradanie i likwidacja pozostałości polskiego przemysłu ma się teraz odbywać przy opuszczonej kurtynie. Moja praca i prezentowane stanowisko nie było tym czego oczekują rządzący politycy. Dla nich w czasie kampanii wyborczej jesteśmy „szanownymi wyborcami”, a po wyborach już tylko „obywatelami”, którzy im przeszkadzają w robieniu karier i interesów.

Gdy nie dostosowałem się do oczekiwań rządzącego układu, Zarząd Spółki wynajął za ogromne pieniądze wyspecjalizowaną agencję, która zajmowała się „odpowiednim inspirowaniem dziennikarzy” do publikowania kłamliwych informacji w mediach. Tylko w 2012 roku w polskich mediach ukazało się 128 tekstów i 12 programów telewizyjnych poświęconych jedynie słusznej linii. Ta „twórcza” współpraca trwała od 2009 roku.

Jeden z członków rady nadzorczej KGHM, nominowany przez ministra, przestraszony stwierdził: „**oni znają wszystkich, mogą zniszczyć każdego**”. Mamy do czynienia z ludźmi zdolnymi do każdego świństwa i jesteśmy świadomi tego, że te działania wywołują negatywny skutek.

Redakcja: Ostatnie lata dowiodły, że ta propaganda jest bardziej skuteczna na zewnątrz KGHM, a pracownicy instynktownie wyczuwają, że ktoś próbuje nimi manipulować i kreowana rzeczywistość jest wirtualna. Dlaczego pracownicy znowu powinni pójść głosować skoro nie mają wpływu na wyborcze realia?

Józef Czyczerski: Nie możemy oczywiście wykluczyć, że ponownie minister Skarbu Państwa postawi się ponad prawem, w tym podobno demokratycznym kraju, i znów nie powoła prawomocnie wybranych przedstawicieli załogi do rady nadzorczej. Może znowu nie będą „spełniali jego oczekiwań”, ale najważniejsze, by spełniali oczekiwania pracowników, bo ich mają reprezentować. A takie zachowanie polityków powinno nas jeszcze bardziej zmobilizować, by pokazać „gest Kozakiewicza” obecnej władzy!

Dzisiaj już bardzo wyraźnie widać dlaczego przeszkadzałem Ministrowi i Zarządowi w radzie nadzorczej. Mieli swoje plany i byłem bardzo niewygodny. Proszę zwrócić uwagę, że podczas mojej nieobecności pozbyto się aktywów telekomunikacyjnych (Polkomtel i Dialog), które miały być naszą „tarczą” w momencie spadku cen miedzi i srebra na giełdzie londyńskiej poniżej naszych kosztów. Miały chronić pracowników KGHM przed likwidacją naszych miejsc pracy.

Okazało się, że bez najmniejszego oporu i przy pełnej aprobacie przedsta-

wicieli skarbu państwa w radzie nadzorczej oraz wielkim optymizmem mediów sprzedano te spółki. Pieniądze, które miały nam zagwarantować przetrwanie KGHM, zostały wyprowadzone z kraju do Kanady poprzez „raje podatkowe”, a teraz następuje zadłużanie ciągu podstawowego, bo są potrzebne kolejne miliardy. To jest ewidentny dowód na to, że minister miał konkretne „zadanie” do zrealizowania i dlatego posunął się do złamania ustawy. Chodziło o to, aby nikt nie patrzył władzy na ręce.

Dlatego uważam, podobnie jak pracownicy, że interes pracowników i spółki to to samo. Nie można traktować KGHM-u, jako „dojnej krowy” do zaspakajania nieograniczonych potrzeb budżetowych, korupcji politycznej i rodmuchanej do monstrualnych wielkości administracji. To się będzie musiało zawalić i nikt z tzw. „warszawki” tym się nie przejmie – wręcz przeciwnie. Zostaniemy oskarżeni o to, że stało się to z naszej winy. Takich przykładów w Polsce mamy aż nadto. **Udział w głosowaniu jest najbardziej bezpieczną formą przeciwstawienia się władzy i powiędzenia NIE takim praktykom.**

Solidarność wytypowała w prawyborach swoich kandydatów do udziału w pracowniczych wyborach do rady nadzorczej KGHM Polska Miedz S.A. mających odbyć się w dniach 14-15 maja. Sekcja Krajowa Górnicztwa Rud Miedzi w głosowaniu wybrała:

- Józefa Czyczerskiego (przewodniczący KZ NSZZ Solidarność O/ZG „Rudna”)
- Bogdana Nucińskiego (przewodniczący KM NSZZ Solidarność O/ZG „Lubin”)
- Bogusława Szarka (przewodniczący KZ NSZZ Solidarność O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”; obecnie jedyny przedstawiciel pracowników w radzie nadzorczej KGHM).

KGHM za sprawą nieudolności koalicji PO-PSL z kury znośzącej złote jaja i medialnej maskotki stał się kulą u nogi rządzących

Niemedialny budżet KGHM

Rada Nadzorcza podjęła uchwałę przyjmującą budżet na 2014 rok. Po raz pierwszy w historii prognoza budżetu nie została podana do wiadomości publicznej. Wniosek z tego jest jeden – kiepska prognoza wyniku na bieżący rok. Rząd nie może jednak pozwolić na przypięcie Polskiej Miedzi łatki kolejnego zniszczonego przedsiębiorstwa przez pseudoliberalów z PO. Podjęto kilka propagandowych akcji mających na celu przyćmienie wszelkich złych informacji o KGHM i przekucie ich w sukces rządu.

Głównym powodem nieopublikowania budżetu na 2014 rok jest wstyd przed tym co w ostatnim czasie zrobili Tusk z ekipą PO-PSL. Jeszcze niedawno KGHM osiągał ponad 11 mld zł zysku, a teraz będą skromne 2 mld zł. Zbliżają się wybory do europarlamentu, samorządowe, prezydenckie i parlamentarne – nieładnie by to wyglądało. Przyczyną tego problemu jest niewłaściwe zarządzanie i podatek od niektórych kopalni, który zabiera z KGHM ok. 2 mld zł rocznie. Rząd po dwóch latach funkcjonowania miał przeanalizować wpływ podatku na spółkę i dostosować ustawę do rzeczywistości. Okazuje się, że ministerstwo finansów nie dopatrzyło się negatywnego wpływu podatku na funkcjonowanie spółki i regionu. Co z tego, że Zarząd KGHM przedstawił dokumenty, z których wynika, iż część oddziałów spółki po wprowadzeniu podatku jest nierentowna? Najwyraźniej nieistotny jest również fakt zaciągnięcia dodatkowych kredytów przez KGHM i niższych nagród z zysku dla pracowników. Ministerstwo przedłożyło raport Radzie Ministrów, która ma ustosunkować się do przedstawionych wniosków, a następnie przekazać raport do Sejmu. Nawet symboliczne – dla formalności – nieobniżenie przez rząd podatku od miedzi i srebra oznacza tylko jedno. Ogromną dziurę budżetową i problemy finansowe rządu Tuska.

Brak publikacji niewygodnych danych i szeroko zakrojona akcja propagandowa przesłaniająca niewygodne fakty są niezbędnym elementem działań Platformy Obywatelskiej, żeby nie popaść w niełaskę wyborców. Zażębiecie się czterech wyborów w krótkim czasie sprawia, że kampania wyborcza będzie trwać nieprzerwanie do października 2015 roku. Samo nieupublicznienie prognozy budżetu nie wystarczyłoby do zatajenia oczywistego faktu, że „król jest nagi”. Dlatego postanowiono zrobić dodatkowy propagandowy krok – zakup akcji przez Zarząd KGHM. Każdy z preze-

sów kupił akcje Polskiej Miedzi za ok. 200 tys. zł. Łącznie ponad 1 mln zł. Cóż to jest dla takich krezusów co zarabiają miliony? Sam Prezes KGHM w ubiegłym roku zarobił ok. 2 mln zł. Nic dziwnego, że bez problemu stać go na zakup ogromnego pakietu akcji od ręki, na który zwykły pracownik musiałby pracować wiele lat.

Jak to jest, że najlepszy Prezes w Polsce, który dostał więcej nagród niż towarzysz Leonid Breżniew medali, musi podierać się tanimi zagrywkami propagandowymi? Spadają: wydobywanie, przychody i wynik netto. Podatek od miedzi i srebra dobija KGHM, a inwestycje zagraniczne pochłaniają kolejne miliony. Wysiłki pijarówskie pójdą jednak na marne. Nie da się bowiem w kółko ukrywać niewygodne fakty i przykrywać je kolejnymi informacyjnymi „sukcesami” prosto z chilijskiej kopalni Sierra Gorda. Cała układanka zaczyna powoli się rozpadać – rzeczywistość próchnieje na zbyt wielu obszarach.

Sukces Solidarności

W styczniu tego roku informowaliśmy w Pryzmacie o zorganizowaniu przez Centralne Biuro Zakupów przetargu na przeprowadzanie szkoleń i kursów zawodowych dla pracowników KGHM. Dotychczas zajmowało się tym Miedziane Centrum Kształcenia Kadr, znające specyfikę górnictwa miedzianego, lecz tym razem GBZ postanowiło powierzyć to zadanie firmie ze Śląska, która nie spełniała warunków w kwestii kadr, infrastruktury i sprzętu. Jedynym kryterium, dzięki któremu ta firma wygrała przetarg, była najniższa cena. Dodatkowo po wygraniu przetargu zaczęła się organizować dopiero w momencie, gdy już powinna przeprowadzać wszystkie szkolenia – od początku 2014 r. Po nagłośnieniu sprawy przez Solidarność Zarząd KGHM postanowił przywrócić się problemowi. W konsekwencji organizację i przeprowadzanie szkoleń w kwietniu ponownie przekazano MCKK.

Udało się powrócić do poprzedniego sprawdzonego systemu, ale pozostały pytania bez odpowiedzi:

- 1) Jak to jest możliwe, że przetarg wygrywa firma, która nie spełniała wymogów Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia? Firma nie posiadająca w Lubinie żadnego zaplecza kadrowego, maszynowego ani infrastrukturalnego. Czy w KGHM każdy może wygrać dowolny przetarg byleby zaproponował najniższą cenę? A może inne „czynnik” decydowały o takim wyborze?
- 2) Jak pracownicy na stanowiskach operatorskich mają być prawidłowo wyszkoleni, skoro – po raz pierwszy w historii – robi się kilkumiesięczną przerwę w kursach?

W cieniu czwartej rocznicy katastrofy smoleńskiej

4. rocznica katastrofy smoleńskiej. Zdarzenie bez precedensu w dziejach lotnictwa. Nigdzie na raz nie zginęła w katastrofie elita władzy na czele z Prezydentem i całym sztabem wojska. Te 96 ofiar do dzisiaj jest wyrzutem dla naszego Państwa, które nie zapobiegło tej tragedii. Gdyby nawet zgodzić się z tezą o szczególnym zbiegu okoliczności, to nijak nie da się usprawiedliwić tego, co stało się po katastrofie.

Rząd oddający bezmyślnie inicjatywę w ręce Rosjan, pozwalający im niszczyć nasz samolot, nie wykazujący determinacji by odzyskać czarne skrzynki, nie odwołujący się do światowej opinii publicznej. Słowem żenada. Odpowiedzialność za tę sytuację spada całkowicie na premiera Tuska i jego ministrów, również i prezydenta Komorowskiego. Żaden z nich do dzisiaj nie poczuwa się do odpowiedzialności za śledztwo, które zamiast przybliżyć nas do rozwiązania sprawy katastrofy, jest walką z przeciwnikami politycznymi. A społeczeństwu próbuje się wmówić coś całkiem odwrotnego, że to właśnie PiS gra kartą smoleńską. Gdyby nie Macierewicz i grono jego współpracowników sprawie już dawno by łeb ukręcono. Dzisiaj nawet bezcennie mówi się, że czemu nie zakończyć śledztwa bez koronnych dowodów.

Nie przesądzam w żaden sposób co było przyczyną katastrofy. Widzę i wiem jedno. Władzom nie zależy, by wyjaśnić każdy szczegół, każdą wąt-

pliwość. Przypomnę jak potraktowano prof. Kleibera (prezes Polskiej Akademii Nauk), kiedy zaproponował poważną merytoryczną debatę naukowców. Prorządowe media, na czele z Wyborczą i TVN-em próbują narzucić narrację, w której każdy, kto domaga się rzetelnego śledztwa, to jakiś oszołom. Zaczęto upowszechniać slogan o sekcje smoleńskiej, a Michnikowy organ wypluł z siebie cykl artykułów pod znamienym tytułem „Posmoleńskie dzieci. Media”. Miała to być odpowiedź na niezwykłą i dla obecnej elity dziennikarzy niebezpieczną popularność książki „Resortowe dzieci. Media”. W tym przypadku jakoś nikt się nie oburzył na ordynarne wykorzystanie tragedii smoleńskiej do doraźnej walki z pravicowymi dziennikarzami.

Polityka zagraniczna Polski względem Rosji legła w gruzach. Obłaskawianie dzikiego niedźwiedzia musiało się zakończyć porażką. Ekipa Tuska zachowuje się dzisiaj jak neofici, chcący pokazać jak bardzo są zaangażowani. Chyba tylko ktoś, kto by z kosmosu przybył, mógłby uwierzyć w te gorliwe, ale puste słowa, bo nie idą z nimi żadne czyny. Mam tu na myśli rzecz jasna nie tylko deklaracje, ale stosunek do przywódców Europy, którzy w obecnej sytuacji wykazali się całkowitą nieudolnością. Słowo sankcje stało się synonimem żartu i kpiny. Nikt z obozu rządzącego nie przyznał się, że Rosjanie nas wykiwali, że naszą słabość wykorzystali bezceremonialnie. Mówi się, że historia jest nauczycielką życia. Historyk Tusk i historyk Komorowski okazali się mało pojętymi uczniami.

4. rocznica nie jest niestety dla władz wyrzutem sumienia. Jak gdyby nic, mówią do nas, Polacy, nic się nie stało. Generał Błasik i inni nie byli pijani, oświadcza prokuratura po czterech latach. Ta sama prokuratura milczała, kiedy padało kłamstwo z ust niejakiej Anodiny. Raport Milera, obecna postawa pana Laska, to wszystko działania mające zatrzeć nieudolność państwa i ośmieszyć tych, którzy domagają się rzetelnego śledztwa i prawdy o katastrofie smoleńskiej.

Nie wiem czy kiedykolwiek uda się w pełni wyświetlić tajemnicę tej katastrofy, ale chciałbym żyć w państwie, w którym wszystkie jego służby będą uczciwie dążyć do wyjaśnienia każdej katastrofy, nawet jakby prawda miała być bardzo bolesna. W tej katastrofie zginęli ludzie różnych opcji politycznych, różnych wyznań. To powinno nas łączyć a nie dzielić. Cześć Pamięci Wszystkim, bez wyjątku, którzy zginęli na nieludzkiej ziemi.

Janusz Wolniak, Tygodnik Solidarność

Aktualności

Kolejna afera...

Ta ekipa oszukuje i kłamie przy aprobacie największych mediów już od ponad 6 lat. Następni „uczciwi” z drużyny Tuska, wybitni naprawiacze i mentorzy moralni narodu szybko się „dorobili” i będą teraz udawać nowobogacką elitę. Mogliby już zażądać postawienia pomników budowniczych III RP. Koncerny Hewlett-Packard oraz IBM przyznały, że korumpowały urzędników Tuska i tylko urzędnicy jakoś się nie przyznają i udają nadal świętych. To już kolejni naprawiacze z tej ekipy co „uczciwie” się dorobili. Informację tę oficjalnie podają media. Korupcja w Polsce jest już sprawą normalną wśród urzędników i wielkiego biznesu. Tak twierdzą sami ministrowie rządu. Koncerny korumpowały polskich urzędników przy przetargach publicznych na systemy informatyczne. Dowody są tak silne, że Hewlett-Packard nie mając możliwości obrony przed oskarżeniami zdecydowało się przyznać. Dokładnych szczegółów jeszcze nie znamy, bo sprawę trzeba będzie jak zwykle przeciągać, a potem zamieść po cichu pod dywanik. Oczywiście media „głównego ścieku” szybko znajdą tematy zastępcze.

A jakie łapówki biorą dziś polscy urzędnicy za rządowe kontrakty? W listopadzie 2013 roku zatrzymano w związku z infoferą 18 osób. Wśród nich byli m.in. wiceprezes Głównego Urzędu Statystycznego, pracownik Centrum Informatyki Statystycznej oraz Naczelnik Wydziału Zamówień Publicznych w Biurze Dyrektora Generalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Chodziło o szwindle w zamówieniach na zakup sprzętu i usług teleinformatycznych realizowanych przez Centrum Projektów Informatycznych (CPI) przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA). Sprawa ma już ponad 3 lata, a zaczęła się od zatrzymania w październiku 2010 roku 6 osób, w tym dwóch oficerów policji byłych dyrektorów CPI. Sam tylko szef Centrum Projektów Informatycznych Andrzej M. miał przyjąć łapówki na kwotę co najmniej 5 mln zł. A co z tym od trzech lat robią prokuratury i sądy? Strasznie się spieszą, lecz teraz mają ważniejsze sprawy. Np. złapano na gorącym uczynku staruszkę, co

przywłaszczyła miennie znacznej wartości: batonik za 1,99 zł. Trzeba ją przykładowo ukarać. O infoferze może się zapomni...

Prawie 7 mln zł odprawy dla kumpli Tuska

6,9 mln zł wyniesie odprawa dla byłego prezesa PGE Krzysztofa Kiliana i jego współpracowników, którzy odeszli ze spółki w ubiegłym roku. Co zrobił nowy prezes Marek Woszczyk? Już podpisał swój prywatny kontrakt ze spółką, gwarantujący wysoką pensję i odprawę. Zwolnienie ekipy Krzysztofa Kiliana – dobrego znajomego Donalda Tuska (Kilian był politykiem Kongresu Liberalno-Demokratycznego i Unii Wolności) – będzie kosztowało kontrolowaną przez Skarb Państwa spółkę 5 razy więcej niż roszczenie z jego poprzednikiem Tomaszem Zadrogą. Co więcej, suma wynagrodzeń i odpraw wypłaconych kadrze kierowniczej PGE sięgnęła niebotycznej kwoty 13,5 mln zł; to aż o 5 mln zł więcej niż w poprzednim roku. Tak menedżerowie spółek Skarbu Państwa obchodzą zapisy tzw. ustawy kominowej, która od kilkunastu lat ma ograniczać ich zarobki. Teoretycznie szefowie państwowych spółek nie mogą zarobić miesięcznie więcej niż sześciokrotność przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw. Limit wynosi dziś około 23 tys. zł. Na czym polega mechanizm obejścia zapisów? Wystarczy, że menedżer otrzyma zgodę rady nadzorczej (a faktycznie ministra skarbu), założy działalność gospodarczą i podpisze umowę o zarządzanie.

Podsumowanie kadencji Regionu Zagłębie Miedziowe

To była trudna kadencja. Liberalowie mocno przykręcali śrubę. Dramatyczna sytuacja była m.in. w firmie Ado. Jedna z naszych koleżanek, popierając związkowców z regionu Śląsko-Dąbrowskiego, wywiesiła w myśl zasady solidarności flagę, za co została dyscyplinarnie zwolniona. Zorganizowaliśmy kilkanaście pikiet pod firmą, prowadziliśmy mediacje i negocjacje. Walczyliśmy w sądzie. Ostatecznie pan, który tą firmą zarządzał, dziś już tam nie pracuje, tak jak całe kierownictwo. Zwolniona działaczka dostała odszkodowanie.

Także u największego pracodawcy w regionie – czyli KGHM Polska Miedź – brak satysfakcjonujących naszych związkowców rozwiązań. Przewodniczący Józef Czyczerski jest nadal nie powoływany do rady nadzorczej KGHM mimo wygranych wyborów i to z najlepszym wynikiem. W wielu firmach bronimy namiastki praw związkowych, która jeszcze została. Niektórzy mają zakusy do wypowiadania układów zbiorowych, pogarszania warunków płacy i pracy. Odnotowujemy z satysfakcją, że są i dobre firmy. Bardzo prawidłowe relacje są np. w Volkswagenu, ale takich przykładów jest bardzo niewiele.

Nadal stoję na czele ruchu, który stworzyliśmy w diecezji legnickiej, a jest to ruch na rzecz świętowania wolnej niedzieli. Mówimy nie tylko o wolnej niedzieli, ale także o jej świętowaniu. W minionym okresie wysłaliśmy w tej sprawie listy do parlamentarzystów. Organizowaliśmy seminaria w sejmie i senacie. Jednak politycy rządzącej koalicji mają to w głębokim poważaniu. Zaklinają rzeczywistość, mówiąc, że na wprowadzeniu takich rozwiązań bardzo straci gospodarka. To demagogia. A przecież jeśli mąż pracuje np. w hucie, a żona w markecie, to dziecko wychowuje się między blokami. Konsekwencje tego ponosimy wszyscy. (...)

Bogdan Orłowski
przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe

Z parlamentu do Brukseli? Niedoczekanie!

W maju br. Polacy wybiorą 51 europosłów w 13 okręgach wyborczych. Trzy tygodnie przed wyborami do parlamentu europejskiego NSZZ „Solidarność” rozpoczęła kampanie informacyjną wymierzoną w kandydatów na europosłów, którzy wykazali się działaniami antypracowniczymi. Akcja rozpocznie się 5 maja w Gdańsku, a informacje trafią do wyborców za pośrednictwem billboardów i spotów. Na czarnej liście znaleźli się przede wszystkim obecni posłowie i niedawni ministrowie szukający schronienia w Brukseli i lepszych zarobków. Akcja ma na celu przypomnienie społeczeństwu kto głosował m.in. za późniejszymi emeryturami czy przeciwko referendum ws. pójścia sześciolatków do szkół.

„Ja, w przeciwieństwie do Donalda Tuska, dotrzymuję słowa. Tak, jak mówiłem dwa lata temu w Sejmie: my was rozliczymy. Myślałem, że ten moment przyjdzie dopiero przed wyborami parlamentarnymi, okazuje się jednak, że dużo naszych „milusińskich” chce czmychnąć do europarlamentu. Zepsuli Polskę, a teraz chcą zepsuć Europę (...). Po raz pierwszy pokażemy, że można mieć kontrolę nad politykami, oni nie są bezkarni” – powiedział Piotr Duda, szef Solidarności.

Nie chcemy pracować aż do śmierci

6 i 7 maja Trybunał Konstytucyjny zajmie się skargą „Solidarności” w sprawie ustawy o emeryturach z FUS. Trybunał zajmie się połączonymi wnioskami złożonymi w tej sprawie w sierpniu 2012 r. przez „Solidarność”, OPZZ oraz posłów PiS. Ustawa wyrównała i podwyższyła wiek emerytalny kobiet i mężczyzn do 67. roku życia. Ustawa o emeryturach z FUS przewiduje m.in., że od 2013 r. wiek emerytalny wzrasta o trzy miesiące każdego roku. Tym samym mężczyźni osiągną docelowy wiek emerytalny 67 lat w 2020 r., a kobiety – w 2040 r. Solidarność od początku sprzeciwiała się reformowaniu systemu emerytalnego poprzez podniesienie wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę. Związek domagał się poddania planowanych zmian pod głosowanie w referendum. Sejm odrzucił ten wniosek i w maju 2012 zdecydował o podwyższeniu wieku emerytalnego. W sierpniu Komisja Krajowa zdecydowała o skierowaniu skargi do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie wydłużenia wieku emerytalnego.

Zdaniem Solidarności zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn oraz zróżnicowanie warunków nabycia prawa do tzw. emerytur częściowych w zależności od płci jest niezgodne z Konstytucją RP. „Solidarność” skarży się również na nieprzestrzeżenie przyjętej w Polsce w 2013 r. konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 102 w sprawie minimalnych norm zabezpieczenia społecznego. Konwencja zaleca, aby wiek uprawniający do emerytury nie przekraczał 65 lat. Dopuszcza się ustalenie wyższego wieku, ale powinno to być uzależnione od zdolności do pracy osób starszych w danym kraju. Solidarność zwraca uwagę, że ten warunek w Polsce nie został spełniony. Zgodnie z danymi GUS i Eurostat tylko niewielka część społeczeństwa zachowuje po 65 roku życia zdolność do pracy zawodowej. Choć wydłuża się średnia długość życia, skraca się tzw. długość życia w zdrowiu. Oznacza to, że w polskich realiach wiek 67 lat nie jest wiekiem rozpoczynania nowego życia na emeryturze, ale jest wiekiem chorowania i umierania.

W wieku 52 lat – 4 kwietnia – odszedł od nas
Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej
NSZZ „Solidarność” w Hucie Miedzi Głogów
i zasłużony działacz „S” więziony w stanie wojennym

Śp. Jacek Franczuk

Kondolencje i wyrazy szczerego żalu
dla rodziny i bliskich składa
Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”
oraz redakcja „Pryzmatu”

Jacek Franczuk był związany z Solidarnością od jej powstania. Na podstawie dekretu o stanie wojennym 27 stycznia 1982 r. aresztowano go za namalowanie farbą na murze Huty Miedzi „Głogów II” w Żukowicach napisów takich jak: „PZPR mordercy” i „Solidarność = znak Polski walczącej”. Po aresztowaniu osadzony w areszcie śledczym we Wrocławiu, a od 26 lutego 1982 r. w Zakładzie Karnym we Wrocławiu. Następnie 6 kwietnia 1982 r. skazano go wyrokiem Izby Wojskowej Sądu Najwyższego na dwa lata więzienia. Zwolniony z Zakładu Karnego 25 lutego 1983 r. na podstawie postanowienia o przedterminowym zwolnieniu wydanym przez Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu. Odznaczony przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce.

Od 21 marca 2014 r. pełnił funkcję Przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Hucie Miedzi „Głogów” (wcześniej od 2002 r. zastępca przewodniczącego KM). Od 2002 roku delegat na Walne Zebranie Delegatów Regionu Zagłębie Miedziowe. Członek Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”.